ARKUSZ I.

Nr 24. Dnia 31 Stycznia Środa. Dnia 19 (31) Stycznia 1877 r.

Prenumerata „Kurj. Warsz.“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie: rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 20 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop 80.)
Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Piotra Nolasko.
Jutro: SS. Ignacego Bisk. i Brygidy Panny
Piątek: *Oczyszczenie N. M. P.*
Sobota: S. Błażeja Biskupa. M.

Wschód słońca o godzinia 7 m. 45 | Długość dnia godzin 8 m. 59
Zachód „ „ 4 m. 44 | Przybyło „ „ 1 m. 20

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ PLAC TEATRALNY, Nr 5 d. W. Zabłockiej.

Niedziela: S. Ansgarego B. W. i And.
Poniedziałek: S. Agaty Panny Męczenniczki.
Wtorek: S. Doroty Panny Męczenniczki.
Środa: S. Romualda Opata.

— W dniu jutrzejszym, jako w wigilję uroczystości *Oczyszczenia Najświętszej Marji Panny*, rozpoczną się po południowemi uroczystemi Nieszporami przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, Odpustowe Nabożeństwa w kościołach:

S-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu obok Wystawy Sztuk Pięknych;
S go Jacka przy ulicy Freta—i
S-tej Trójcy na Solcu.

Odpustowe te Nabożeństwa odbywać się będą w sama uroczystość, to jest w piątek, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i processjami tak z rana w czasie Summy, jak i po południu w czasie Nieszporów.

Buletyny o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego.

15 (27) stycznia.

Dziś Jego Cesarska Wysokość przechadzał się po raz pierwszy bez obcej pomocy; przepędził noc bardzo spokojnie, siły wróciły widocznie od dnia wczorajszego i pociąg do jedzenia wzmaga się znacznie.

Pirogow, Obermüller, Prisiołkow, Wywodcew.
(Gon. Urz.)

— *Magistrat miasta Warszawy* zawiadamia, że zastawione w tutejszym Lombardzie fanty jako to: srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty. perły, zegarki i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym terminie nie wykupili lub prolongować zaniedbali, sprzedane będą przez publiczną licytację w lokalu kasy Lombardu w gmachu Ratusza.

Licytacja rozpocznie się dnia 2 (14) marca r. b. 1877 o godzinie 9-tej z rana i trwać będzie do godziny 1-ej po południu tegoż dnia, oraz dni następnych w tychże samych godzinach do czasu zupełnego rozprzedania fantów.

Licytacja nie będzie się odbywać w dnie świąteczne i uroczystości dworskie.

Za zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna, srebrem lub biletami bankowemi płacić należy.

Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych lub złotych, najdalej do dnia 1 (13) lutego r. b., wszelkich zaś innych do dnia 16 (28) lutego 1877 r. oznaczonym został; przed upływem więc powyższego terminu, do kasy Lombardu o wykupienie lub prolongowanie fantów zgłosić się należy.

Po upływie dnia 1 (13) lutego r. b. fanty złote i srebrne nietrzymające prób przepisanych, niezawodnie przesłane zostaną tutejszej probierni do stopienia i zamiany na gotowiznę po cenach właściwych, stosownie do art. 3 Najwyższego Ukazu z d. 10 (22) kwietnia 1851 r. o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 29 zaprowadzającego w tym celu probiernię, po upływie zaś dnia 16 (28) lutego r. b. wszystkie inne wyroby na licytacji sprzedane zostaną.

Niniejsze obwieszczenie pomieszczono w Dzienniku Warszawskim, w Gazetach: Polskiej, Warszawskiej i Policyjnej oraz w Kurjerach Codziennym i Warszawskim, obok tego zaś poprzylepiane jest na rogach ulic.

— *Urząd Loterji.* — Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 25 stycznia (6 lutego) r. b. odbywać się będzie w sali ciągnień Banku Polskiego publicznie, w obecności osób od Rządu przeznaczonych, wliczenie do koła 23,500 numerów Loterję 128 składających, ciągnienie zaś 1-ej klasy tejże Loterji, stosownie do § 5 przepisów i objaśnień planu, dopełnionem zostanie w rzeczonej sali w dniach 26 i 27 stycznia (7 i 8 lutego) t. r.

Jeżliby więc kto z interesowanych, mając przy sobie los zakupiony, chciał przekonać się, czy jego numer do wliczenia w koło jest przygotowanym, może z kolei sta, z którego los pochodzi, przed rozpoczęciem wliczenia, mianowicie od godziny 10ej do 11ej z rana, zażądać nie tylko okazania takowego numeru, ale nadto przeliczenia całej setki, co nikomu odmówionem nie będzie.

Zarządzający Urzędem Loterji *Wodziński.*
Sekretarz *Dąbrowski.*

NOWA TECHNOLOGJA.

—*br.*— **Po wielu latach posuchy na polu wydawnictwa dzieł technologicznych, ukazał się przed kilkoma dniami, jak już o tem wspomnieliśmy, „Podręcznik technologji chemicznej Wagnera“ w tłomaczeniu Dra Juljana Grabowskiego Profesora Wszechnicy lwowskiej, przy współudziale Alfreda Fuchsa asystenta chemji w uniwersytecie warszawskim. Nakład łożyła spółka wydawnicza ksiegarzy warszawskich, która już kilka bardzo pożytecznych dzieł zawdzięczamy.**

Technologja jest umiejętnością wkraczającą we wszystkie niemal sfery życia ludzkiego, umiejętnością na której się cała nasza kultura opiera a nawet uważać ją można w znacznej części za współczesną kulturę materjalną, a przynajmniej za jej wskazówkę najlepszą.

Nic więc dziwnego, że nie ma ani jednego człowieka, któryby niezapragnął zaznajomić się z jej tajemnicami. Nie tylko fabrykant, student politechniki, ale każdy człowiek wykształcony nie może się obyć bez wiadomości o sposobie fabrykacji cukru, tkanin, szkła, porcelany, farb, mydła, kwasów, o sposobie otrzymywania złota, srebra, żelaza, cynku, i wszelkich innych metali i rozlicznych ciał, które na każdym niemal kroku wpadają nam w oczy.

Znajomość tych rzeczy należy do wykształcenia ogólnego, tak jak pewna doza znajomości historji, fizyki i t d., a tem więcej starać się o nią powinniśmy, że pierwsze pytania dzieci mają zwykle za przedmiot sposoby wyrobu szkła, porcelany, mosiądzu, żelaza, płótna, papieru, cukru, prochu, farb i t. p przedmiotów codziennego użycia.

Powszechne to poczucie potrzeby znajomości technologji zapewnie sobie wydawcy uprzytomnili, przedsiębiorąc wydawnictwo wielkich kosztów wymagające. Zdaje nam się, o ile sądzić możemy a priori, że nie zostaną zawiedzeni, licząc na wielkie powodzenie.

Podręcznik Technologji-chemicznej Wagnera nie jest jeszcze ukończony w polskim przekładzie. Wyszedł dopiero tom pierwszy zawierający na 544 stronnicach niespełna 4 działy, a mianowicie: 1. Dział chemicznej metalurgji, śpiżów i przetworów metalicznych. 2. Dział materjałów surowych i przetworów chemicznych (sole, proch, kwasy, siarka, mydło i t. d) 3. Dział szkła, ceramiki, wapna i cementu i 4. Początek czwartego działu o ciałach roślinnych i zastosowaniu ich w technologji. Reszty działów dopełni druga część podręcznika, która zapewnie niezadługo wyjdzie z drugu.

Ważną bardzo zaletę tego dzieła stanowi staranny dobór wyrazów technicznych polskich, które giną niejako z powodu nieużywania. Tłomacze powygrzebywali z dawniejszych książek najudatniejsze nazwy narzędzi i czynności, nazywane w naszym przemyśle zwykle po niemiecku, a nawet niekiedy, w braku już istniejących, tworzyli nowe wyrazy, z których znaczna część odznacza się wielką udatnością.

W nawiasach są umieszczone cudzoziemskie, a głównie niemieckie nazwy, tak, że co do znaczenia polskiego terminu żadnej wątpliwości być nie może.

Wielkąby przysługę dla uczących się i dla technicznej nomenklatury polskiej wyświadczyli wydawcy, gdyby postarali się o sporządzenie spisu alfabetycznego wszystkich wyrazów polskich i cudzoziemskich w tem dziele używanych, z odsyłaczami do stronnic, na których znajduje się wyjaśnienie danego terminu. Nadałoby to dziełu niezwykłą wartość.

O wartości dzieła Wagnera to tylko powiemy, że zagranicą uważają je za najlepszy podręcznik. Przekład jest dokonany bardzo starannie, druk i papier piękny, korekta wyborna, a przytem cena stosunkowo bardzo nizka.

Luźne sprawy.

— Mieliśmy sposobność w niedzielę ostatnią zwiedzać kasę groszową i czytelnię bezpłatną w Ochronie przy ulicy Ogrodowej, w czasie ich funkcjonowania. Ale wrażenie jakieśmy z tych odwiedzin odnieśli—obudziło w nas kilka myśli, któremi z czytelnikami naszemi podzielić się uważamy za stosowne.

Więcej niż setka ludności robotniczej, wszelakiej płci i wieku, o naznaczonej godzinie, wśród dnia, po nabo-

DUSZE W NIEWOLI.

PRZEZ

BOLESŁAWA PRUSA.

1. W cukierni.

Bywają wieczory nie jasne i nie ciemne; ot poprostu: mizerne. Ma to miejsce wówczas, gdy na ziemi leży śnieg, a na niebie chmury, o tyle gęste, że zasłaniają księżyc, a o tyle rzadkie, że pozwalają przesączać się potokom światła. W warunkach takich przedmioty czarne wydają się jeszcze czarniejszemi, kolorowe zaś szaremi. Przy pewnym wysiłku organów optycznych czytaćby można książkę, lecz z drugiej strony, bez skompromitowania się, możnaby również nie poznać osoby dobrze znanej.

Z tej to zapewnie racji mężczyzni, którzy wchodzili do cukierni, nie poznawali innego mężczyzny, który spacerował pode drzwiami zakładu. Wchodzący byli to ludzie młodzi, ubrani po większej części w futra; spacerujący nosił na sobie paletocik, który nie musiał go zresztą zbyt obciążać, był bowiem nader licho podwatowany. Miał on prócz tego na głowie starą czapkę, z pod której wymykały się ciemne, nie dość starannie uczesane włosy. Od strony daszka znowu ciekawy dostrzedz mógł śniadą i chudą twarz, duże czarne oczy i potarganą brodę.

Człowiek spacerujący, na każdego z tych którzy wchodzili do cukierni, rzucał bystre spojrzenie, a potem szybko odwracał głowę; oglądany robił prawie to samo. Takie zachowanie się rodziło dwa domysły: pierwszy—że nieznajomy musiał czekać na kogoś, drugi—że między nim a tamtymi — istniało jakieś nieporozumienie.

Niekiedy w oświetlonych drzwiach cukierni, ukazywali się dwaj, lub trzej panowie i mówiąc coś do siebie, wskazywali palcem na nieznajomego, który wówczas szybko odchodził na bok.

Manewra te trwały już dosyć długo, gdy nagle na chodniku ukazał się jeszcze jeden młody człowiek, ubrany w nowe elki i równie jak jego poprzednicy, spieszący do cukierni. Jegomość ten był średniego wzrostu i miał eleganckie ruchy; przy świetle dziennem łatwo możnaby się przekonać, że jest to przystojny szatyn, z jasnym zarostem i szafirowemi oczyma.

Ujrzawszy go, człowiek w paletocie pobiegł parę kroków naprzód i z odcieniem niecierpliwości w głosie zawołał:

— Aaa.. Sielski!..

Elegancki szatyn stanął, odwrócił głowę na bok i z lekkim uśmiechem odparł:

— Aaa... Lachowicz?!

Światło z okna padło na twarze obu. Sielski był ciągle uśmiechnięty, Lachowicz zaś zakłopotany i wzruszony. Przez pewien czas patrzyli na siebie milcząc, nagle Sielski spytał:

— Czy masz do mnie interes?...

Lachowicz zawahał się, a potem odpowiedział prędko, tonem szorstkim:

— Żadnego!

Zawrócił się i poszedł dalej.

Sielski znowu uśmiechnąwszy się, patrzył na odchodzącego jak na warjata i szepnął:

— Potrzebuje pieniędzy!..

I wciąż patrzył. Lachowicz tymczasem, ubiegłszy kilkanaście kroków stanął, zrobił ruch jakby chciał zawrócić, znowu pobiegł parę kroków, znowu stanął, a wreszcie poszedł przed siebie krokiem powolnym, z głową zwieszoną.

— Jednakże i w nim coś jest naksztalt ambicji! pomyślał Sielski.

W tej chwili toczyła się dziwna walka między dwoma ludźmi, z których jeden potrzebował pieniędzy, a drugi je miał i hojnie rozpożyczał znajomym. Podobną usługę nieraz już Sielski oddawał Lachowiczowi; nigdy nie pytając o termin zwrotu. Od pewnego czasu jednak pozycja towarzyska i usposobienie Lachowicza uległy zmianom: znajomi go unikali, on zaś stał się dziwnie drażliwym. Dawniej przychodził wprost do mieszkania Sielskiego i mówił ze śmiechem: „Pożycz mi tyle, a tyle!“—dziś czatował na niego pode drzwiami cukierni, nie śmiał zaczepić i obraził się byle od wczego powodu.

— A cóż mnie to obchodzi!.. mruknął Sielski niby kończąc jakąś myśl i chciał wejść do cukierni. Lecz wstrzymał się i znowu spojrzał za Lachowiczem. Miał on dobre serce, żal mu więc było człowieka widocznie

żeństwie na próżniactwo przeznaczonego, cisnącej się do improwizowanych biur swoich gorliwych opiekunów, aby jużto uciułany grosik w ciągu tygodnia, złożyć w bezpieczne od zdradnych pokus miejsce, albo wziąć dla pożytecznego przepędzenia świątecznego czasu jaką książczynę, z którejby się coś nauczyć można było—to zaiste widok budujący.

A jednak dzięki gorliwości Towarzystwa Dobroczynności o szerzenie przezorności i oświaty wśród massy pracującej ludności miasta naszego, co niedziela zakładów podobnych, mniej więcej jednocześnie, funkcjonuje obecnie już szesnaście.

Blizko więc 2000 ludzi co tydzień znajduje sposobność niezmiernie łatwą, dokonywania czynów przezorności i szukania oświaty. Nic też dziwnego, że od czasu gdy kasy groszowe i czytelnie bezpłatne po ochronach zaprowadzone zostały, liczba uczestników kasy głównej oszczędności wzrosła bardziej niż w dwójnasób i w ostatnich latach znakomicie się zwiększa.

Jeżeli też obecnie przełożeni szkół i szkółek naszych poczną naśladować przykłady pedagogów belgijskich, francuzkich, włoskich, angielskich i węgierskich i po szkołach potworzą na wzór kas groszowych kasy oszczędności *szkolne*, Warszawa wzmocniona nowym kontyngensem młodzieńczych prozelitów wielkiej cnoty obywatelskiej: *oszczędności*—będzie mogła stanąć do zawodu na tem polu z najprzezorniejszemi miastami Europy.

Kasy groszowe zaiste wielkim są krokiem do budzenia przezorności w massach ludności robotniczej, ale kasy szkolne, które w dziecko zaraz na ławce szkolnej szczepią poczucia uszlachetniające, jak wstrzemięźliwość i rządność — więcej jeszcze znaczyć mogą dla przyszłości narodu.

Miło też nam zanotować tu wiadomość, że już są poczynione pierwsze kroki dla zaszczepienia tego najnowszego rodzaju instytucyj na gruncie naszym i że zapewnie już niezadługo, główna nasza kasa oszczędności nowe źródło zwiększenia swego kapitału otrzyma Bodajby tylko kasy szkolne tak prędko się u nas mnożyć od razu zaczęły, jak we Francji, gdzie wciągu dwóch lat ostatnich 2,300 szkół średnich i elementarnych zaprowadziło kasy oszczędności szkolne.

* * *

— Życie „knajpiarskie“ coraz się bardziej rozpowszechnia pomiędzy naszą młodzieżą. Zdawałoby się, iż jest to jeden z tych argumentów, któremi się zawsze posługują moraliści, ilekroć chodzi o nawoływanie do pracy i zajęć użytecznych. — Niejednokrotnie nawet ten i ów zwracał uwagę, iż w wyrzekaniach na lekkomyślność naszej młodzi, daleko jest więcej przesady, aniżeli istotnej winy; —tymczasem osądźcie czytelnicy fakt, którego byliśmy niedawno naocznymi widzami.

Działo się to w jednej z cukierń warszawskich, w obec licznych świadków.

Dwaj młodzieniaszkowie, należący do przyzwoitego towarzystwa, rozpoczęli grę bilardową. Grali dobrze, więc też wkrótce w około nich utworzyła się liczna galerja widzów, a ilekroć szanse przechodziły na którą stronę, ogólny interes się wzmagał.

Nie będziemy opisywali całego przebiegu walki na bilardowem polu — trwała ona godzinę, może nawet cokolwiek mniej — w ciągu wszakże tego czasu, gracze czerpiąc energję z kieliszka, wypili bowiem po sześć, czy siedm kieliszków różnych mieszanin spiritualnych, poczęli się hazardować, oznaczając coraz grubsze stawki pieniężne.

Jaki był rezultat gry?

Oto jeden z graczy zapłacił drugiemu za tę chwilową rozrywkę, około *300*, wyraźnie *rubli* trzystu.

Czy były to pieniądze krwawą codzienną pracą zdobyte — pozwolimy sobie wątpić. Zapaśnicy byli za młodzi, a zresztą tą drogą otrzymany pieniądz, nie puszcza się tak łatwo.

Lecz po za tem nawet! Jeźli bezwąsy obywatele w ten sposób żywot swój rozpoczynają — cóż robić będą w przyszłości?

* * *

— **Z wysokości kozła.**

Na rogu Krakowskiego-Przedmieścia nieopodal Zygmunta, stanęły obok siebie: faeton zaprzężony w parę dzielnych koni i omnibus wulgarny, zbierający po drodze pasażerów.

Pomiędzy przedstawicielami obu środków lokomocji zawiązała się wkrótce lakoniczna rozmowa.

Stangret faetonu osłaniając sobie starannie nogi kosztowną derą, spojrzał litościwie na szkapy omnibusiarskie, ziewnął parę razy i rzekł:

— Podła to rzecz być omnibusiarzem!

— Ba! Ja ta wiem, że wygodniej być wygalonowanym fagasem—ale i człek ma też swoją ambicję.

— Ha, ha, ha, ładna mi ambicja wozić cały dzień samych łapserdaków?

— Łapserduków albo i nie łapserdaków — ino jak człek wszystkim służy, to nikomu nie służy, tylko sobie służy—i kwita.

Omnibusiarz widocznie zaliczał swoje obowiązki do kategorji urzędów publicznych.

Wczorajszy odcinek p. t. „Sylwetki Warszawskie“ skutkiem mylnej paginacji zecera został źle ułożony, a mianowicie: po przeczytaniu pierwszych 47 wierszy na stronnicy I ej, aż do słów „wychodziły z pod jego ręki z prawdziwie chińską dokładnością“ należy opuścić idące po nich 74 wiersze a zacząć czytać na stronnicy II giej wiersz 7 od góry, od ustępu zaczynającego się „Na nieszczęście obskurne ciało pedagogicznej rady i t. d. aż do 3-ciej stronnicy I szej szpalty ustępu zamykającego się następującemi wyrazami: „za piękne przepisanie bardzo pilnego i ważnego referatu wygłosił te słowa: (tu dopiero włączyć opuszczone z I ej strony 74 wiersze od słów: „Bazgralski pismem swojem przynosi zaszczyt memu biuru“ aż do wyrazów „Kto tam może przewidzieć jutro, znajdujących się na stronnicy 2 szp. 2 wiersz 5 od góry.)— Poczem należy zacząć od słów: „Był to prześliczny dzień majowy na str. 3 szp. 1 wiersz 7 od dołu—aż do końca.

— *Sprawozdanie tygodniowe domu handlowego* **M. Baranowski** et **Comp.** *w Gdańsku.* Sobota, 27 Stycznia 1877 roku. — Powietrze mieliśmy w bieżącym tygodniu zmienne, suche i łagodne, od czwartku zaś mróz.

Rozbicie konferencji europejskiej w Carogrodzie, nie wywarło wielkiego wpływu na interes zbożowy, w Anglji owszem targi były nieco wątłe bez żywszego interesu. Skromne dowozy pszenicy angielskiej jako też i zagranicznej, nie oddziały na usposobienie giełdowe. Młynarze angielscy wstrzymują się tymczasem od dalszych zakupów, dla tego też i na ładunki doszłe do portów kupców nie było. Towar kalifornijski sprzedawano po niższych cenach, aby go się tylko pozbyć. — Powietrze w Anglji w ostatnim tygodniu mniej było mokre, lecz zawsze jeszcze bardzo zmienne, i można się obawiać, że oziminy na tłustych ziemiach dotkliwie ucierpią. Pszenica angielska dowieziona na targi była niezdrowej kondycji, sucha zaś miała chętniejszy pokup. Londyn był w poniedziałek bardzo wątły, w środę bez zmiany. Obcej pszenicy dowieziono w przeszłym tygodniu 22272 kwarterów. Z Liverpool i Hull donoszą o spokojnych targach. New-York utrzymał się w dawniejszych granicach. W Francyi targi bez interesu. Paryż wątły. W Belgji tendencja wątła i niższe ceny. Hollandja bez interesu. Austro-Węgry usposobienie niestałe, również Berlin donosił o zniżkach na pszenicę o 2½, a na żyto o 2 marki.

Usposobienie targu naszego na pszenicę było z początku bieżącego tygodnia przy obfitych dowozach bardzo ożywione, a ceny o 1—2 marek na tonnie się podniosły. W skutek jednak niepomyślnie brzmiących wiadomości z zagranicy usposobienie to wkrótce zwątlało, z trudnością tylko zdołano dzienne dowozy po niższych cenach sprzedać, z wyjątkiem gatunków białych i wysokopstrych. Żyto w skutek zmniejszających się dowozów, stałe. Jęczmień znajduje tylko w dobrym gatunku odbyt. Groch wątły.

GATUNEK ZBOŻA	Tonna z 2000 funt. celnych 2442 f. pud.		Waga hollenderska		Korzec Warszaw. Waga pudowa	
	Marek		Funtów		Ruble i kopiejki.	
	od	do	od	do	od	do
Pszenica:					korzec 242	polski funtów
Jara i czerwona .	208	212	128	136	8.17	8.32
Pstra i jasnokolor.	215	217	127/8	128/9	8.44	8.52
Jasno-pstra	217	220	127	131/2	8.52	8.64
Wyborowa wysoko-pstra....	220	225	129/0	134/5	8.64	8.84
Żyto:					korzec 232	polski funtów
Krajowe	167	170	124	127	6.30	6.41
Ruskie..........	148	154½	119	122/3	5.58	5.83
Jęczmień:					korzec 202	polski funtów
Dwurzędowy	148	155	108	116	4.85	5.09
Czterorzędny	143	146	106	113	4.69	4.79
Groch:					korzec 262	polski funtów
Podług gatunku..	133	137	—	—	5.66	5.81
Koniczyna.					korzec 210	polski funtów
Biała...........	170	177	—	—	58.06	60.44
Czerwona	148	150	—	—	50.54	51.22
Zielona (szwedz.).	—	216	—	—	—	73.76

Banknoty rossyjskie 251.80

≅ We wtorek d. 23 b. m. odbył się ślub w kościele Ś-go Aleksandra, pomiędzy panną **Lucyną Biernacką**, a panem **Władysławem Trzaska**, kupcem i obywatelem m. Łomży. Związkowi temu błogosławił JK. Rogowski, Administrator tejże parafji, wobec licznie zebranej Rodziny. Po złożeniu życzeń nowożeńcom, grono weselne udało się do domu brata pana młodego, gdzie podejmowano je ze znaną tam szczerą gościnnością.

—1565—

bardzo potrzebującego; chciał nawet dogonić go i narzucić mu się z pożyczką Lecz następnie inne myśli wzięły górę:

— Nie widzę racji poddawać się jego grymasom,— mówił do siebie. Kto czego chce, niech prosi. I jeszcze kto, ale on!..

Pchnął gwałtownie drzwi i wszedł do zakładu, z którego doleciał go dym, gwar i gorąco. Był jednak jakiś gniewny; widocznie Lachowicz zepsuł mu humor.

— Dla pana czarnej kawy? spytał go garson.

— Później odparł Sielski.

Garson ukłonił się, poprawił na ramieniu serwetkę i poszedł do innego gościa z zapytaniem:

— Pan już co *stalował?*

Wród obłoków dymu unoszącego się w pokoju słabo oświetlonym kilkoma gazowemi płomieniami, odróżnić było można dwie grupy mężczyzn. Jedna z nich skupiła się około pary szachistów, druga otaczała wielki stół marmurowy.

Byli to artyści, adwokaci, asesorowie, a literatów też nie brakło. Każdy prawie z tych panów pędził żywot w kawalerskim stanie i każdy, ukończywszy robotę dzienną, uciekał od nudów domowych do cukierni, gdzie się mógł naśmiać, wykłócić, a w najgorszym razie zobaczyć oddawna znajome fizjognomje.

— Panowie! pan Sielski ma głos.... zawołał pewien młody człowiek, ujrzawszy przybyłego.

Nastało chwilowe milczenie, które niebawem przerwał ktoś inny, pytając młodego człowieka:

— Czy to ma być dowcip panie Rumaszko?..

— A rozumie się.

— No, to dam panu jednę radę: ile razy masz powiedzieć dowcip, tyle razy ukąś się w język, a nie powiesz głupstwa.

— Zdaje mi się, że pana zrąbano—panie Rumaszko? wtrącił ktoś trzeci. Ale młody człowiek zrąbany wcale miny nie stracił; poprawił tylko okulary służące mu do zamaskowania cynicznych poglądów na świat i w innej znowu stronie począł pracować na to, aby go zwymyślano.

— Jak się masz Jerzy!.. Jak się masz Apellesie!.. witano tymczasem Sielskiego, który do obu tych przydomków miał prawo: nosił bowiem imie Jerzego i był artystą malarzem.

— Panowie uciszcie się! zawołał ktoś i pozwólcie kapitanowi dokończyć opisu wczorajszej przygody...

— Czy miał znowu przygodę? spytał Sielski.

— I niejednę! W południe spadła mu na łeb fura śniegu z dachu....

— Jak to i jeszcze żyjesz?..

— Zawdzięczam to twardości mojej słowiańskiej czaszki,—odezwał się głos spokojny.

Zgromadzenie ucichło.

Osobą, która zareklamowała twardość swej czaszki był blondyn wzrostu średniego, barczysty, gruby w karku i posiadający wąsy dragońskie. Najdziwniejsze przygody opowiadał głosem naturalnym, niekiedy łzawym, przy tem miał twarz zmartwioną i oczy łagodne i smutne.

— No, zacznij znowu od początku kapitanie! zawołano z tłumu.

Kapitan zaczął.

— Szczególna przygoda, powiadam wam, zakrawa na farsę!.. Idę sobie wczoraj przez ulicę i słyszę jakiś szelest jedwabiu. Oglądam się... i — widzę zawoalowaną damę, która zachowuje się tak, jakby mnie goniła...

— A pan uciekasz?

— Ale gdzież tam! oburza się kapitan i mówi dalej. Widząc że mnie goni, stanąłem, a ona do mnie: „Jasiu! ja cię kocham...“ Powiadam wam żem zgłupiał, wobec tak obcesowego postępowania kobiety w jedwabiach i koronkach..

— Któż to był? spytano z boku.

— Pomywaczka od Brajbisza! odezwał się Rumaszko.

Zgromadzenie wybuchło śmiechem, kapitan zaś uderzył pięścią w stół i patrząc dokoła smutnemi oczyma zawołał:

— Panowie!.. Ależ nauczmy się raz postępować parlamentarnie!

Obok kapitana, z wyrazem niezamąconego zadowolnienia na obliczu i otwartym katalogiem w ręku, siedział literat Roman, który od kilku lat polując na typy włóczył się po wszystkich knajpach i jaknajstaranniej każdy usłyszany wyraz zapisywał. Ten to pan Roman, zwróciwszy się do kapitana, zapytał go słodziutkim głosem:

— Czy pozwolisz mi pan zużytkować tę znakomitą sytuację?..

— Po mojej śmierci panie!.. po mojej śmierci!, odparł melancholicznie zagadnięty. (*D. c. n.*)

BAL W RESURSIE KUPIECKIEJ

na korzyść niezamożnych studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Powiódł się wcale dobrze.

Sprzedano wielką moc biletów, to nic dziwnego, ale że stawiła się do apelu znaczna część tych, którzy zakupili bilety, to dziwniejsze trochę, jak na obecny karnawał.

Fizjognomja sali wcale poważna, mnóstwo świeżych strojów, daleko więcej świeżych twarzyczek bo o to w Warszawie łatwiej jeszcze niż o stroje.

Goście zebrali się wyjątkowo wcześnie.

O godzinie 10½ rozpoczęto bal polonezem i sala już była prawie zapełniona. Walc, który nastąpił po polonezie odbywał się w tłoku a tylko takie walce najlepiej się udają.

. . . .

Na dole restaurator zaciera sobie ręce. Nakryć rozporządzono na sto kilkadziesiąt osób, a o dziesiątej już czterech panów zaczęło pić szampana.

Dobra wróżba.

. . . .

Po walcu polka i kontredans, który łamie się na dwa wielkie koła. Wszystko razem połączone, nie ma żadnych kółek wyjątkowych, zabawa idzie ławą.

Kilku postępowców którym w wielkiej sali zaciasno probują zaludnić jeden z salonów przyległych. Ale panuje tam atmosfera bieguna północnego, panie uciekają. Nic nie pomaga, nawet ogień rozpalony na kominku.

— Trzymajmy się kupy! woła ktoś. To użyteczniej wygodniej i bezpieczniej.

— Ma słuszność. „Trzymajmy się kupy.“

. . . .

Na dole już dwie firmy szampańskie oceniono. Rozwiązana wielka kwestja społeczna. Panowie wracają zadowolnieni z siebie.

W czytelni gdzie przybytek jest pism perjodycznych i dymu cygarowego, czterech innych panów rozpoczyna wista.

Jest to niema protestacja zwykłego obyczaju resursowego przeciwko balowym wybrykom.

. . . .

Północ! Lewandowski daje hasło do mazura. Wszystko się łączy w jedno koło. Ośmdziesiąt par staje w szyku. Tutaj okazuje się w całem świetle wielka zagadka wojen tegoczesnych. Trudno znaleźć wodza któryby poruszał takiemi massami wojsk. Zwykli korpuśni dowódzcy tracą głowę. Mazur organizuje się powoli. Muzyka parę razy daje hasło i ucicha znowu. Nareszcie urządzono stosowną kolej. Zwycięztwo! Mazur się ostał. Tu już nie ma wyboru, ani samodzielności, każdy musi tańczyć podług miejsca w szeregu. Jest tu nowoczesna wojenna taktyka. Wszystko z góry wyrachowane, Moltke górą!

Jakaś panienka występująca w ostatniej rezerwie, mówi do swojego tancerza:

— Panie nim na nas kolej przyjdzie, ja się chyba zestarzeję.

. . . .

Na dole stoły zaczynają się zaludniać. Akcje kotletów i drobiu idą w górę. Spotykamy jednego pana który za pół porcji polędwicy i pół butelki piwa zapłacił 85 kop. sr. Widocznie garsoni opłaty za konsumentów składane liczą na stopę złota. Pieczyste obrachowywa się na metaliki. Postęp w każdym razie.

Wist w czytelni trwa dalej.

. . . .

Wszystko się kończy na świecie nawet mazur z ośmdziesięciu par złożony. Ale widocznie taki mazur dodaje apetytu. Goście tłoczą się do drzwi. Sala dobrze się zapełnia Miejsc przy stołach brakuje, przychodzą w sukurs stoliki od kart, gierydony, co się da. Każdy kącik gdzie się talerz da postawić jest zużyty. A pomimo tego więcej widać powołanych aniżeli wybranych.

. . . .

Magazyny żywnościowe wypróżniają się. Kampanja kończy się o głodzie. A ceny ciągle rosną. Kapłony i kuropatwy podnoszą się w wartości, jak listy zastawne przed losowaniem. Nareszcie i tych zabrakło. Głodni, którzy nie potrafili uzyskać zmiłowania u restauratora, idą na górę pocieszać się ostatnim kontredansem. Zaczyna się więc kontredans głodnych.

Znaki charakterystyczne. Trzech firm szampana zbrakło w bufecie, jedna pozostała. Nie chcemy czynić reklamy tej ostatniej.

. . . .

Godzina 3½. Kontredans się skończył. Sala balowa pustoszeje. Goście resursowi rozjeżdżają się, sala dolna również już pusta prawie i tylko w czytelni czterej wistowcy zasiadają do ostatniego robra.

Sens moralny:

W Resursie Kupieckiej:

„Wistus est longus, balus brevis.“

Co ma się znaczyć przetłomaczone dokładnie na polski język:

„Tańce przemijają, ale wist jest wieczny.“

* * *

Chcąc dopełnić wiernie kronikarskiego obowiązku dodać musimy, iż blaskiem pierwszorzędnej piękności błyszczała—acz nie biorąca w tańcach udziału—hr. Z., dalej świetniały wdziękami panie B., K., R., panna hr. B. z Galicji i wiele, wiele innych... jak to zwykle bywa w Warszawie. W końcu smyczkowi Lewandowskiego, zawsze żywemu, należy się słowo uznania.

Kasa pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich.

—a— W dniu dzisiejszym odbywa się ogólne zebranie reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. Z okoliczności tego posiedzenia streszczamy sprawozdanie, mające się przedstawić przez zarząd kasy, reprezentantom.

Z końcem roku 1875, znajdowało się w kasie 4,859 uczestników, w ciągu r. 1876, zapisało się nowych uczestników 1363, ubyło 952; w końcu przeto r. z. liczba uczestników wynosiła 5,310. Udziałów w końcu r. 1875 uczestnicy posiadali rs. 210,081 kop. 90; w ciągu roku 1876 wpłynęło od nowo-wstępujących rs. 56,937; od dawnych uczestników na dopełnienie ustawą przepisanych wkładów, rs. 16,647 kop. 02; że zaś w tym czasie ubyło rs. 53,856 kop. 66, pozostało przeto wkładów na r. 1877 rs. 247,809 kop. 86. Z sumy tej skutkiem podniesienia w r. b. pewnych wkładów, w dywidendzie partycypować będzie tylko rs. 181,489. — Kapitał rezerwowy na r. b. wynosi rs. 33,216 kop. 44.

W ciągu roku 1876, zażądano różnych pożyczek w sumie rs. 4,432,932 kop. 60, komitet odmówił żądań na rs. 675,933 kop. 09, przyznano zaś pożyczek rs. 3,756,999 kop. 51, z których po dzień 31 grudnia 1876 r. wypłacono rs. 3,677,112 kop. 14. Z pożyczek tych pozostaje w portfelu kasy rs. 874,832 kop. 90.

Najwięcej udzielono pożyczek na weksle z solidarnem poręczeniem dwóch osób (rs. 356,123 kop. 35); najmniej na wkłady czyli udziały uczestników (rs. 24,067 kop. 50). Pod względem zaś wysokości udzielono w r. 1876 najwięcej, bo 1071 pożyczek na sumy nie przechodzące rs. 50; najmniej bo 52, na sumy dochodzące i przechodzące rs. 5,000.

Procenta z różnych źródeł, lokat, papierów i t. p. włącznie z remanentem wynosiły rs. 91,262 kop. 19; po strąceniu z tej kwoty procentów pobranych od pożyczek wchodzących w r. 1877, rachunek procentowy obejmuje pozycję rs. 89,899 kop. 61. Procenta płacone wyniosły rs. 41,960 kop. 51, prowizja rs. 2,232 kop. 38.

Kasa przyjęła kapitałów na lokację procentową z trzymiesięcznem wypowiedzeniem (na procent 6 od sta) rs. 666,649 (Jestto suma pozostająca na r. 1877). Rachunki przekazowe wynosiły rs. 190,757 kop. 56, po podniesieniu zaś przekazami pozostało na r. 1877 rs. 35,857 kop. 56. Na otwartym kredycie w Banku Polskim pozostawało na r. 1877 rs. 2 kop 94.

Na r. b. pozostaje funduszu zarezerwowanego rs. 1,957 kop. 22. Kasa pożyczkowa posiadała papierów publicznych nominalnej wartości rs. 85,800 za rs. 75,274 kop. 65. Część ich stanowi zabezpieczenie kapitału rezerwowego, część zaś zabezpiecza otwarty kredyt.

Depozyta obce wynoszą rs. 70,417.

Obroty kasy pożyczkowej ze wszystkich operacyj w ciągu r. 1876 wynosiły rs. 10,019,166 kop. 20; obroty takie w ciągu poprzedniego r. (1875) wynosiły rs. 8,112,103 kop. 57; przeto w r. 1876 zwiększyły się o rs. 1,907,062 kop. 63.

Zyski do rozdziału, jak to z bilansu wypływa, wynoszą rs 34,355 kop. 76.

Na zebraniu dzisiejszem zarząd kasy przedstawi siedm wniosków:

o przyjęcie i zatwierdzenie sprawozdania;

o oznaczenie powyższych rs. 34,355 kop. 76, jako zysku do podziału;

o oznaczenie etatu dla urzędników i służby kasy;

o oznaczenie sumy do jakiej zarząd kasy będzie miał prawo w ciągu r. 1877 przyjmować kapitały na lokację procentową lub inne zaciągać zobowiązania w imieniu i na rzecz kasy;

o dopełnienie wyboru prezesa zarządu wychodzącego na własne żądanie i 4-ch członków komitetu, którym się trzyletnie kadencje skończyły;

o wyznaczenie z grona zgromadzenia delegacji rewizyjno rachunkowej za r. 1875; wreszcie:

o dopełnienie wyboru delegacji do losowania wychodzących reprezentantów i ułożenia nowej listy kandydatów.

Wiadomości miejscowe.

= Powtórzona przez nas w sobotnim numerze, a poczerpnięta z *Gazety Handlowej*, wzmianka o wystąpieniu z dniem 1 (13) stycznia r. b. z grona Rady Zarządzającej Banku Handlowego kilku członków, ściągnęła na nas powódź kwestji, pytań, korespondencji rozmaitej formy, dających się streścić w dwóch pytaniach zasadniczych:

Czy Bank Handlowy likwiduje swe interesa? Czy Bank Handlowy zwija petersburski swój oddział? Odsyłając zbiorowo nieświadomych po bliższą i dokładną wiadomość do samego Banku Handlowego (przy zbiegu ulic Berga i Włodzimierskiej) a ewentualnie do źródła za którem powtórzyliśmy tę sensacyjną wiadomość, dodajemy z naszej strony, że nie zupełnie rozumiemy procedurę Banku Handlowego.

Prawda, że Bank Handlowy jest instytucją prywatną, że więc z działań swych w zakresie wewnętrznego ustroju nikomu sprawy zdawać nie potrzebuje, że znowu jako powstały na mocy ustawy, przez władzę zatwierdzonej, z przyzwolenia jej rozszerzony ustanowieniem filji petersburskiej, nie może prawnie zmieniać swej formy, zwijać filji, a więc zmniejszać kapitułu zakładowego, bez uprzedniego zgodzenia się na to władzy; lecz nam się zdaje, że w obec tak obszernego i wszechstronnego zespolenia interesów Banku z interesami handlowemi i przemysłowemi nie tylko naszego miasta, ale kraju całego, wyrosł on w zbyt potężną instytucję publiczną, by w tak summaryczny i od niechcenia rzucony sposób załatwiać, chociażby nawet przedwstępnie i przygotowawczo sprawę, ogół żywo obchodzącą.

Tam gdzie idzie o pieniądze i kredyt, trzeba przemawiać wyraźnie i zrozumiale, a na tem właśnie zbywa owej półurzędowej wstawce, donoszącej o gremialnem ustąpieniu kilku członków Rady.

Jeżeli wystąpienie to ma być hasłem zwinięcia oddziału Petersburgskiego, z całego serca winszujemy Bankowi tej determinacji, wyjdzie to na dobre Bankowi, który się pozbędzie grymaśnego, wymagającego, a od pewnego czasu nader kłopotliwego pupilla, wyzwoli z uwięzi znaczną część funduszów, jakie w przewidywaniu nieprzewidzianych ewentualności, trzeba było trzymać w rezerwie, z ujmą tutejszych stosunków i interesów i przywróci tyle pożądaną sprężystość i dośrodkowość działań, w odpowiedniej, bo wyłącznie miejscowej sferze.

W każdym razie mamy nadzieję, że stawione przez nasze pośrednictwo kwestje, wyraźniej i zrozumialej wyjaśnione zostaną.

= Jeszcze w roku zeszłym jeden z teatrów wiedeńskich traktował z sukcesorami ś. p. Stanisława Moniuszki o nabycie prawa przekładu i przedstawienia na scenie Wiedeńskiej „Strasznego Dworu.“ Układ jednakże, nie wiemy już z czyjej winy nie przyszedł podobno do skutku. Obecnie po szczęśliwych sukcesach jakich się doczekał nad Dunajem „Duch Wojewody“ rokowania o nabycie „Strasznego Dworu“ przez jednego z wiedeńskich dyrektorów, jak nam mówiono, na nowo rozpoczęte zostały.

= Duch przedsiębierczy obudzony od niedawna z uśpienia, ożywia wciąż nasze miasto. Wysnuwa się tu ciągle mnóstwo projektów, rodzi się moc pomysłów, a chociaż wiele z nich przed obleczeniem się w rzeczywistość niknie w fali zapomnienia, niemniej przeto cząstka jakaś znajduje zastosowanie w praktyce życiowej. W tych czasach np. podjął znów ktoś projekt urządzenia w Warszawie służby posłańców publicznych kategorji *niewieściej!* Czy jestto istotnie myśl praktyczna i czy rzeczywiście pomnożenie tej gałęzi obsługi w obec funkcionującej wystarczająco służby męzkiej jest potrzebną, wątpimy. Zgodzić się jednak należy, że zastosowanie projektu tego w niedalekiej już przyszłości może być rzeczą użyteczną — i da sposób zarobkowania licznej klasie szukającej dziś na daleko mniej wdzięcznem polu.

= Kassa przezorności i pomocy w Banku Dyskontowym wchodzi w życie. Na odbytych w niedzielę wyborach, na członków zarządu wybrano: pp. Juljusza Held, Juljusza Świerczyńskiego, Jana Salingier, Marcelego Rothblath; na zastępców: Wacława Bukaty i Wincentego Górskiego.

= Dobrą nowinę oznajmujemy mieszkańcom Warszawy, ale ponieważ tak jest w życiu, że co dla jednych pomyślnie to dla drugich źle wypaść musi, więc nie tajemy się z tem, że liczni w tych czasach rzezimieszkowie, oraz inni uprawiacze kunsztu złodziejskiego nie mało ucierpią na tem.

Owóż dowiadujemy się z dobrych źródeł, iż policja otrzymała upoważnienie aresztowania złodziejów i złoczyńców wszelkiego rodzaju na uczynku, robienie

od razu rewizji i w ogóle przystępowania do wszelkich czynności przygotowawczego śledztwa.

Że środek ten doraźny dobre już przyniósł owoce, najlepszym jest tego dowodem, aresztowanie kilkunastu złodziei w ciągu kilku dni, w jednym tylko cyrkule. Toż samo dzieje się i w innych.

Pomiędzy złodziejami popłoch, zaczynają czuć nad sobą kontrolę. Bo już policjant nie potrzebuje pytać jak to niedawno jeszcze bywało.

— Panie złodzieju, czy rzeczywiście ukradłeś tej pani portmonetkę?

— Ale gdzie tam znowu, zapewniam szanownego pana, że ani myślałem o tem.

— No w takim razie idź pan sobie w spokoju, nie ma skonstatowanego czynu.

= Czytamy w *Gazecie Polskiej*. „Szanowny Panie Redaktorze. *Kurjer Codzienny* zeszłego wtorku zamieścił artykuł, podpisany przez E. I., żądający ogłoszenia konkursu na pomnik dla ś. p. Żmichowskiej, a odrzucający ofiarę uczynioną przez p. Cyprjana Godebskiego.

Jako przyjaciel znakomitego naszego a nie obecnego artysty, upraszam cię, szanowny panie redaktorze, o wydrukowanie niniejszego z zapytaniem:

1. Jaki cel miał *Kurjer Codzienny*, ogłaszając artykuł p. E. I.

2. Co znaczy w powyższym artykule wyrażenie *indywiduum*, zastosowane do p. Godebskiego.

3. Jak można utrzymywać, że p. Godebski podjął się całego pomnika — kiedy uczynił tylko ofiarę w przyozdobieniu artystycznem pomnika.

4. Jak można żądać konkursu, kiedy nie ma dotąd nic prócz kilku rubli.

5. Żądać konkursu, jestto może zwichnąć stawianie pomnika — albowiem konkurs może pochłonąć całą sumę, mającą się zebrać na pomnik.

Streszczając to wszystko, smutno pomyśleć, że to wszystko uczynionem zostało chyba w nieświadomości bezgranicznej. *Walewski.*

= Mówią nam, że pani Dowiakowska z powodu słabości zdrowia opuszcza na czas jakiś Warszawę i udaje się zagranicę.

= W dniu 7-mym p. m., ropoczyna się losowanie 1 klasy 128 loterji klasycznej.

= Prezydujący w komitecie zabaw Warsz. Tow. Dobr. zaprasza członków komitetu na posiedzenie odbyć się mające w czwartek o godzinie 6-tej po południu.

= 1257 roku dnia 31go stycznia było w Polsce wielkie ziemi trzęsienie. Moc budynków obaliło się.

= Wczoraj w „Halce" tytułową partję śpiewała panna Wojakowska, w zastępstwie za chorą panią Dowiakowskę.

Na chorobie pani Dowiakowskiej, cierpi naturalnie przedewszystkiem pani Dowiakowska, następnie publiczność, a nakoniec i panna Wojakowska, która musiała się podjąć dość trudnego w tym razie zastępstwa, dokładając usiłowania, ażeby chęć starczyła za uczynek.

= Niemieckie ministerjum spraw zagranicznych odpowiedziało na podanie co do koncesji na dalszą budowę, a raczej przedłużeaie linji Wrocławsko-Warszawskiej, że wiadomość, jakoby ze strony rządu rossyjskiego zaniechano projektu kolei Warszawsko-Łódzkiej i jakoby natomiast dano koncesję na budowę linji Łódzko-Kaliskiej, jest pozbawiona podstawy. Według zaczerpniętych informacyj, rząd rossyjski nie dawał w ostatnich czasach żadnych koncesyj, nie można się więc spodziewać, by zapadła tak prędko jakakolwiek uchwała co do powyżej wzmiankowanych linij. Jednak niemieckie ministerjum spraw zagranicznych nie spuści z oka tej sprawy i poruszy ją przy stosownej sposobności; przeto magistrat wrocławski zamierza po trzech miesiącach wystąpić znowu z podaniem do kanclerza państwa. Tak przynajmniej utrzymują pisma berlińskie.

= Na 18-m wieczorze muzycznym w przyszłą środę dnia 7 lutego, wystąpić ma panna Melanja Więckowska.

= Koncert pana Aleksandra Michałowskiego znanego pianisty odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej w dniu 24 lutego. O ile wiemy program tego koncertu będzie bardzo zajmujący i w całości przez koncertanta wykonany.

= Dwie karty z posępnej kroniki Warszawy!

Wczoraj na podwórzu domu Nr 182b na Pradze rozległ się krzyk niemowlęcy. Zaalarmowani tem mieszkańcy rozpoczęli poszukiwania, wskutek których okazało się, iż na dnie kloaki spoczywa płaczące dziecię.

Wydobyto je z tamtąd śpiesznie i oddano do domu podrzutków.

Dziecię to około dwu miesięcy liczące jest religji mojżeszowej; fakt ten stąd zasługuje na uwagę, iż według statystyki policyjnej wypadki podrzucania między starozakonnemi dotąd zupełnie się niepraktykowały.

Drugi wypadek prawdziwie tragiczny jest następujący.

Onegdaj z pośród tłumu przechodzącego mostem żelaznym, jakiś nieszczęśliwy rzucił się przez barjerę i spadając w dół na lód, uderzył głową o krę...

Ból i trwoga na widok blizkiej już śmierci, wydobyły z jego piersi straszliwy krzyk...

Po chwili jęk ucichł i ciało nieszczęśliwego znikło w Wisły nurtach....

Zarządzone natychmiast poszukiwania nie doprowadziły do żadnego rezultatu; tożsamości osoby dotąd nie stwierdzono.

Wypadek ten zmusza nas do skonstatowania braku stałej służby ratunkowej nad Wisłą, zaprowadzonej we wszystkich większych miastach przy rzecznych brzegach. W Wiedniu np. nad Dunajem, łodzie ratunkowe, wraz z pływakami rozstawione są co kilkaset kroków; użyteczność tego ustanowienia w setnych razach już skonstatowano.

U nas kordon ratunkowy możnaby rozciągnąć od Czerniakowa aż za Cytadelę —kilka łodzi na tej przestrzeni wystarczyłoby na smutną potrzebę. Około mostu należałoby ustanowić strażnicę główną zamieszkiwaną przez felczera i nadzorcę.

W materji tej przy sposobności kilka słów więcej powiemy.

— Czyn pana Hermana znajduje naśladowców.— P. *J B.*, przysłał rs. 16 dla nędzarzy w Zduńskiej Woli.—Redakcja *Kurjera Warszawskiego* składa na ten cel rs. 10.

Na tombolę złożyli w naszej Redakcji: Pan Jakób Pik Optyk miasta Warszawy 25 sztuk fantów. Drzeworytnia Warszawska 6 reprodukcji Henryka Siemirackiego „*Sprzedaży Amuletów*" i 12 tegoż Artysty „*Zniszczenie Sodomy.*" Z. R. Dwie butelki wina, maszynka do kawy i kamienna baryłka. X. X. 5 fantów. S. K. A. dwie pary pantofli krzyżową robotą.

— W dalszym ciągu na urządzającą się *tombolę* na korzyść ubogich pod opieką W. T. D. zostających, znaczniejsze dary nadesłali:

PP. bracia Lesser, zegar paryzki, złocony, bijący, pod kloszem — p. Mieczysław Popławski, właściciel piwnic Medokskich (Hotel Saski), 12 assygnacyj na różne gatunki win, razem butelek 14½.

Zakład wynajmu karet przy ulicy Chmielnej Nr 10, pięć biletów na jazdę.

P. J. A. Krauze fantów różnych sztuk 18.

Fabryka mebli giętych „Wojciechów" (ulica Gęsia Nr 14), krzeseł giętych sztuk 12.

PP. Wasilewski i Młocki, fantów sztuk 13, między któremi maszyna do tarcia bułek, migdałów i t. p. — P. Władysław Bednawski, właściciel składu materjałów piśmiennych, rysunkowych i galanterji, wydrukował bezpłatnie wszelkie bilety wejściowe na bal i maskaradę, tudzież na tombolę, razem w cenie rs. 22. kop. 50.

Złożyli w Redakcji Kurjera Warszawskiego M. S. Rs. 1 dla Zduńskiej Woli, kop. 50 na Osady rolne od muraża Jakóba za nieuczciwe postępowanie z kolegami.

— Rrs. 3 na niezamożnych studentów Uniwersytetu składa p. L. C., jako zebrane u siebie przez spóźniających się gości.

= Drukując nadesłaną nam poniższą korrespondencję wstrzymujemy się od wszelkich z naszej strony komentarzy, sądzimy bowiem że proste zestawienie cyfr powinno być najlepszą argumentacją w tej sprawie.

„Kwestja dobrobytu urzędników instytucyj prywatnych, w ostatnich czasach niejednokrotnie i z rozmaitych punktów widzenia była u nas za pośrednictwem prasy traktowaną. W rzeczy samej, jest to kwestja wielkiej bardzo doniosłości, która tem większą u nas wzbudza uwagę, że zawiązane od niedawnego czasu tak zwane instytucje prywatne, wytwarzają dopiero potrzebami swojemi nową klasę zarobkujących, co do potrzeb i wymagań której brak nam tradycji a często i właściwego punktu porównania. Nie dziw więc, że obok ekonomistów fachowych piszących o tem poważnie, i niejeden także z publicystów czuje powołanie do wygłaszania teorji mających zapewnić urzędnikom instytucyi prywatnych idealny ze wszech miar dobrobyt. Wywody tych panów fejletonistów o ile czynione są w dobrej wierze i nie wychodzą po za sferę ogólników, mogą mieć tę przynajmniej zasługę, że poruszając przedmiot przyczyniają się pośrednio do jego wyświetlenia. Inaczej zupełnie rzecz się ma wtedy, gdy autor tej kategorji, jako niby ściśle znający przedmiot, przytacza fakta i cyfry. Wtedy mamy prawo wymagać bezwzględnej dokładności, gdyż inaczej, zamiast wyświecać przedmiot, artykuł podobny wprowadza w błąd opinię publiczną a tem samem utrudnia rozwiązanie tak ważnej ze wszech miar kwestji.

Uwagi te nasunęły mi się, przy czytaniu artykułu p. t. „Nasze instytucje prywatne finansowe" zamieszczonego w odcinku Nr 16 Kurjera Codziennego z dnia 22 b. m. a wymierzonego, jak sam autor powiada przeważnie przeciwko Bankowi Handlowemu w Warszawie.

Nie wchodząc wcale w to, czy ton pomienionego artykułu i sposób traktowania przedmiotu jest właściwym w poruszonej sprawie, zostawiam sąd o tem prasie i samej publiczności a zamierzam tu jedynie sprostować fałszywe dane i cyfry na których autor wywody swe opiera.

Co do godzin biurowych, to te zawsze i wszędzie muszą być zastosowane do wymagań interesów, dość jest przytoczyć tu godziny biurowe zaprowadzone u nas po prywatnych domach handlowych oraz we wszystkich niemal domach handlowych i bankowych w Petersburgu i zagranicą jak niemniej po zakładach fabrycznych. Dla osób nieobeznanych z interesami handlowemi i fabrycznemi, wystarczy przypomnieć, że służba w zarządzie poczty, przy drogach żelaznych, i przy telegrafach, wymaga nierównie większej liczby godzin.

Praca w godzinach wieczornych, niezbędna do ułożenia i przyspieszenia rocznych bilansów, w Banku Handlowym zawsze jest wynagradzaną oddzielnie, a to niezależnie od gratyfikacji noworocznej lub udziału w tantjemie.

Autor artykułu twierdzi, że „przeciętna pensja urzędników wynosi mniej więcej 50 rs. miesięcznie."

Akta Banku, odnośnie do Instytucji Centralnej przedstawiają cyfry następujące:

Etat pensji urzędników za wyłączeniem pensji osób wchodzących w skład Dyrekcji oraz pensji woźnych	rs.	35,270 —
Gratyfikacja rozdana przy końcu r. 1876	„	5,985 —
Tantjema za rok 1875 za wyłączeniem j. w.	„	2,622 —
Wynagrodzenie za roboty w godzinach zabiurowych przy bilansie za rok 1875	„	1,320 —
Koszta śniadania dostarczanego urzędnikom	„	3,400 —
razem	rs.	48,597 —

a ponieważ liczba urzędników jest 42 więc dochód roczny jednego urzędnika wynosi w przecięciu rs. 1,150.

Potrącając z powyższej cyfry .	rs.	48,597 —
wynagrodzenie pobierane przez urzędników z pensją po rs. 1,500 i wyżej, razem	„	11,287 —
wypada na 38 urzędników pozostałych	rs.	37,310 —

czyli przecięciowo na jednego rocznie około rs. 980.

Niech mi będzie wolno postawić tu zapytanie, w którejże to z instytucyj rządowych lub prywatnych, albo w ogólności w której z innych gałęzi dostarczających tego rodzaju zajęcia, praca biurowa lepiej jest wynagradzaną.

Zarzut autora, jakoby Bank rekrutował urzędników, przeważnie z pomiędzy „kantorowiczów", jest nieuzasadniony, jakkolwiek nie należy zapomnieć, że Bank jako instytucja finansowa a nie filantropijna, nie może być uważany za szkołę handlową, lecz przedewszystkiem szukać powinien urzędników z odpowiedniem uzdolnieniem i przygotowaniem.

Przypuszczając, że wyraz „kantorowicz" oznaczać ma urzędnika, który poprzednio już pracował w domach handlowych, przekonamy się z zamieszczonego poniżej zestawienia, że liczba przyjmowanych do Banku urzędników tej kategorji była względnie nie wielką i że tem samem Bank nie tylko nie odrzucił, ale przyjmował w przeważnej bardzo liczbie ludzi nie posiadających rutyny handlowej.

Jak dalece Bank sam czuje potrzebę przybierania na urzędników ludzi łączących w sobie wykształcenie ogólne z przygotowaniem fachowem, dowodzi najlepiej to, że w nowo założonej wyższej szkole handlowej, niektóre z przedmiotów specjalnych wykładane są za inicjatywą Zarządu Banku przez urzędników Banku Handlowego.

Nie wiemy zkąd autor feljetonu *Kurjera Codziennego* poczerpnął wiadomość że: „w Banku Handlowym, w przeciągu lat pięciu zmieniło się około dwustu pracowników."

Od początku istnienia Banku Handlowego, t. j. od lipca roku 1870, ruch urzędników przedstawia się jak następuje:

W ciągu tego czasu przyjęto:

Byłych urzędników biur rządowych	17.
„ „ biur prywatnych, nie handlowych,	7.
„ „ domów handlowych	18.
Z rozpoczętej już karjery naukowej, lub po ukończeniu uniwersytetu	14.
Z ukończonego gimnazjum lub innych zakładów naukowych nie handlowych	6.
Z ukończonej akademji handlowej zagranicą	5.
Z innych zawodów	7.
Razem przyjęto urzędników	74.

Z tej liczby pozostaje obecnie w Banku 42 urzędników, przeszło do St. Petersburskiego Oddziału Banku 2, a opuściło Bank 30 urzędników.

Ta liczba 30 da się rozklasyfikować jak następuje:

Przeszło na pole pracy samodzielnej	7.
Otrzymało lepsze posady, (po znacznej części z rekomendacji Banku,)	7.
Przeszło do służby rządowej	2.
Przeszło do innego zawodu	6.
Zostało usuniętych dla dobra służby	5.
Umarło	3.
Razem jak wyżej	30.

W chwili rozpoczęcia czynności, Bank Handlowy liczył urzędników 15, z której to liczby pozostaje dotąd w Banku 8, a jeden przeszedł do St. Petersburskiego Oddziału Banku. Pensja roczna pobierana przez tych 8 urzędników, wynosiła razem w sierpniu 1870 roku, rs. 5,250.

Ciż sami urzędnicy pobierają obecnie pensji rocznej razem rs. 10,550, nie wliczając w to dochodów z gratyfikacji i tantjemy, które za ostatni rok wynosiły razem rs. 3,405.

Przytoczywszy powyższe cyfry, wstrzymujemy się od wszelkich dalszych uwag nad motywami, jakie mogły przyczynić się do utworzenia pomienionego artykułu opartego na fałszywych do niepoznania danych.

Edward Jantzen,
Vice-Dyrektor Banku Handlowego w Warszawie."

NEKROLOGJA.

† Dnia 1-go lutego to jest we czwartek, jako w 14 bolesną rocznicę śmierci ś. p. Augusta **Małowieskiego**, odprawioną będzie żałobna Wotywa w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie **9-ej** z rana, na którą pozostała żona i córka Familję i Znajomych, uprzejmie zaprasza. —1609—

† W dniu 1 lutego to jest we czwartek, jaką w 8 rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Skarzyńskiego**, odprawione zostanie Nabożeństwo za duszę jego w kościele Ś-go Aleksandra o godzinie **10ej** rano, na które to pozostała żona Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —1650—

† W dniu 1 lutego r. b. w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10ej** z rana, jako w rocznicę imienin ś. p. Marji z Kowalskich **Trochanowskiej**, oraz za duszę ś. p. Władysława **Trochanowskiego**, syna zmarłej, odprawionem będzie żałobne Nabożeństwo, na które Krewnych i Przyjaciół zmarłych zaprasza się. —1662—

† Dnia 1 lutego to jest we czwartek, jako w przeddzień imienin ś. p. Marji z Kossowskich **Bogusławskiej**, odbędzie się za jej duszę w kościele Ś-go Aleksandra, o godzinie **9ej** z rana, żałobne Nabożeństwo, na które stroskani mąż i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —1635—

† W dniu jutrzejszym to jest we czwartek, o godzinie **10 i pół** rano, jako w wigilję imienin ś. p. Marji z Podgórskich **Kaulbersz**, w kaplicy Matki Boskiej przy kościele Ś-go Krzyża, odprawioną będzie Msza żałobna za spokój jej nieodżałowanej duszy, na które pogrążony w głębokim smutku mąż wraz z rodzeństwem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie zaprasza. —1649—

† Jutro w kościele parafjalnym Ś-go Aleksandra, o godzinie **8ej** rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Klary z Dębskich **Puchalskiej**, za spokój jej duszy, odprawionem będzie Nabożeństwo żałobne, jako też i za jej męża ś. p. Michała **Puchalskiego**, na które strapiona córka uprzejmie zaprasza. —1682—

† Ś. p. Ludwik **Leclère**, profesor (Francuz), po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami przeniósł się do wieczności dnia 29 stycznia w wieku lat 60. W nieobecności familji, przyjaciele zmarłego zapraszają na Nabożeństwo żałobne w dniu 1 lutego to jest we czwartek, o godzinie **10ej** z rana, w kościele Ś-go Krzyża i na eksportację zwłok następnego dnia t. j. w piątek o godzinie **2-ej** z kaplicy Szpitala Dzieciątka Jezus. —1633—

† Ś. Władysław **Redel**, b. oficer b. wojsk polskich, przeżywszy lat 65 po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 30 b. m. zakończył życie. Pozostała żona, córki i syn, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w kościele dolnym Ś-go Krzyża w dniu 1 lutego to jest we czwartek, o godzinie **10 i pól** rano odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po Nabożeństwie do grobu familijnego na Powązkach.

† Donoszą nam z Radomskiego, iż przed kilkoma dniami zmarł tam b. urzędnik ś. p. **Pogorzelski**, ojciec lekarza domu zarobkowego za rogatkami Wolskiemi, obecnie lekarza w Opatowie.

Wiadomości Polityczne.

Od chwili zerwania konferencji panuje w dziennikarstwie posucha. Prassa zajmuje się obrabianiem szczegółów z obrad stambulskich, obecnie ożywiła się nieco wiadomością o zawiązanych rokowaniach pokojowych bezpośrednio między Portą a Rządem Serbskim. W niedzielę odbyć się już miało pierwsze porozumienie w Wiedniu w sprawie pokoju między dr. Zukiczem reprezentantem Serbii i Aleko-paszą.

Pol. Cor. donosi, że na telegram Wielkiego Wezyra jeszcze 27 b. m. wieczorem wysłał ks. Milan depeszę z oświadczeniem, iż w zasadzie gotową jest Serbia rozpocząć układy.

Równocześnie upraszał książe o podanie bliższych szczegółów i zasad, na jakich opierać się mają rokowania. W Serbii spodziewają się, że zasadą układów poda zapewne Porta tę samą, jaką konferencja proponowała; również mają tam nadzieję, iż Porta zechce podciągnąć ewentualny środek pokoju pod traktaty, mające opiekę mocarstw na paryzkim traktacie podpisanych.

Białogrodzki korespondent do *Pressy* donosi, iż z Petersburga nie nadeszła jeszcze odpowiedź na zapytanie, czy Serbia ma dalej prowadzić swe uzbrojenia, czy też zaniechać je zupełnie, wreszcie jakiej wojskowej i finansowej pomocy Księstwo w ostatecznym razie spodziewać się może

Telegram pod datą 28 b. m. z Paryża nadesłany do *Köl. Ztg.* opiewa „Jak się dowiaduję, Rossja poradziła Serbii, aby ta przyjęła zaproponowany sobie pokój, który jest pożądanym. *Temps* donosi o tem również w osobnej nocie mającej cechę urzędową. List Midata do ks. Milana i Mikołaja był za parozumieniem się z lordem Elliotem pisanym.

„Presse" zaprzecza, jakoby rozsiewane z Pesztu pogłoski o ofiarowaniu przez Portę Austrji i Anglji pośrednictwa, są bezpodstawne; faktem jest atoli, iż Porta urzędową drogą wyraziła mocarstwom swe życzenie, aby takowe rokowania z księstwami popierać zechciały, co naturalnie odrzucone zostało.

Głównie chodzić musi Porcie o porozumienie się z Serbją, którą od początku całej sprawy mocarstwa europejskie jako przedstawicielkę kwestji sławiańskiej uważają.

Książę czarnogórski pod względem politycznym w obec Porty stoi w każdym razie znacznie dalej, głębiej niż książę Milan. Kiedy zawarcie pokoju z Serbją ma dla Turcji wartość stosunków dyplomatycznych, z Czarnogórzem przedstawia tylko interes pod względem militarnym.

„Nord" porusza ewentualności wynikłe z przyszłego pogodzenia się Porty z oboma księztwami i robi uwagę, że wojna między niemi była tylko rodzajem *intermezzo*; załatwiwszy się z nim, pozostanie jeszcze cała kwestja główna do załatwienia i sytuacja zmieni się na tę samą, jaka miała miejsce przed wojną serbsko-turecką. Pokój zawarty nie poruszyłby zadania, jakie Europa ma już od dawna na celu.

Berliński korespondent do „Pest Lloyd'a" powiada, iż Anglja uwiadomiła Portę, aby nie liczyła na to, że będzie mogła pozbawioną pozornie wszelkiej pomocy Serbję wyzyskiwać. Warunki pokojowe muszą być przez mocarstwa traktowane zatwierdzone i przejrzane.

Gazety niemieckie drukują obecnie protokuły z konferencji, z których będzie można dopiero szczegółowo ocenić stanowisko każdego z mocarstw w obec siebie i w obec Porty.

Przepowiadają, iż lord Salisbury poda się do dymisji, gdyż między zapatrywaniami gabinetu londyńskiego, a postawą margrabiego na konferencjach zachodziły pewne różnice, które do dalszych doprowadzić mogą scysji. „Ajencja Havasa" donosi stanowczo teraz pod datą 29 b. m., że Rząd francuzki odmówił żądaniom Porty co do przysłania wojskowych instruktorów.

Wszystkie mocarstwa zdecydowane są nie uczynić nic takiego, coby ich stwierdzoną jedność na konferencjach osłabić mogło.

Porta tymczasem pomimo całej niechęci, zajmuje się ciągle jeszcze konstytucją i reformami. Sułtan w myśl art. 17-go, według którego wszyscy poddani bez różnicy wyznania jednakowe prawa mieć powinni, zezwolił, aby dzieci niemuzułmańskiej ludności do szkół wojskowych dopuszczone zostały.

TELEGRAMY.

Warszawa dnia 30 go Stycznia.

Wiedeń 30go.— Depesza z Aten 29go b. m. do *Polit. Corresp.*: „Komunduros przedstawił Salisburemu na konferencji żądania Grecji i zwrócił uwagę na konsekwencje ewentualnego pominięcia takowych. Salisbury uznał te żądania za słuszne." Według *Polit. Corres.*, Konstant-pasza udaje się ze zleceniem Wielkiego Wezyra do Cetynji dla zagajenia bezpośrednich układów o pokój. Konsulowie włoski i angielski jadą także do Cetynji popierać misję Konstanta paszy.

Konstantynopol 30. Krąży pogłoska, że Porta zamianuje pięciu gubernatorów chrześcian i że jutro wysłany ztąd zostanie okólnik porty do mocarstw. Książe czarnogórski nie odpowiedział jeszcze na depeszę wielkiego wezyra.

Zemlin 30 go. — Wczoraj nadeszła tu znowu depesza Wielkiego Wezyra do Księcia, w której Wielki Wezyr prosi Księcia o stanowczą odpowiedź co do układów. Jak już doniesiono, ajent serbski w Wiedniu Zukicz, otrzymał polecenie wejścia w narady z Aleko-paszą dla ułożenia preliminarji pokojowych. Wczoraj i dziś odbywają się posiedzenia rady ministerjalnej i zapewniają tu, że wielka Skupczyna conajprędzej zostanie odwołaną, mimo oporu ministerjum.

Jako minimum propozycyj pokojowych Serbia uważa program konferencji status quo ante bellum i uregulowanie granicy naddryńskiej przez odstąpienie Małego Zwornika. Jak tylko propozycje tureckie będą wiadome; Skupczyna zostanie zwołaną dla powzięcia stanowczej decyzji, czy wejść w bezpośrednie układy z Portą czy nie.

— „Komitet Towarzystwa Muzycznego" ma zaszczyt upraszać Członków założycieli o zebranie się w lokalu Towarzystwa na sesję w piątek, dnia 2 lutego r. b. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, w celu balotowania Kandydatów przedstawionych na Członków Towarzystwa.

Zechcą równie przybyć Członkowie którzy Kandydatów przedstawili. —1655—

— Komitet Towarzystwa „Harmonia" ma zaszczyt podać do wiadomości, iż w przyszłą sobotę, dnia 22 stycznia (3 lutego) r. b. będzie miał miejsce wieczór familijny dla Członków Towarzystwa z ich rodzinami. —1629—

Cena okowity z dnia 30 stycznia..

78% z akcyzą 7 kop. od %

Hurtow. skład. wiadro $654,^9$ — 657^9 g. 213 — 214 } z dodat.
Pojedyń. szyn. „ $664,^1$ — 667^2 „ 216 — 217 } 2%.

Cena przeciętna — wiadro; — — garniec.

stosunek garnca do wiadra 1000:$307^1/_4$.

Kursa giełdy warszawskiej. — Dnia 31-go Stycznia 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 30 marek . . .	118.35—$27^1/_2$—20	118.$27^1/_2$	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	8.0$^1/_2$—03	8.04	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	96.$37^1/_2$—$22^1/_2$	96.30	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	—.	98.10	—.

Papiery publiczne.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi Skarbowe rs. 100 . .	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.	96.50	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	91 45	91.60	91.30
„ „ „ małe	91 35—45	91.60	91.30
Listy zast. m. War. serji I	—.	85.25	84.75
„ „ „ serji II	83 60	83.75	83.45
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	77 50	—.
4% Listy Likwidacyjne duże	80.95	81.20	80.95
„ „ małe	—.	81.15	80.85
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	96.	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.	195.	192
„ „ z r. 1866	—.	195.	192.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	103.75	.—

Akcje i obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125.	—.	—.	168 50
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	122.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespols.	—.	112.	—.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	102	100.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	230.	—.
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	235.	229
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukr.	—.	235.	—.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastaw. — nowych — zastawnych m. Warszawy ser. I i II — m. Łodzi — listów likwidacyjnych — obligów skarb. — pożyczki prem. I-ej emisji — —II-ej emisji —

Monety: Półimperjały rs. 6 kop. 62—63 — Sztuki dwudziestofrankowe rs. 6.50—54 marki niemieckie rs. — kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe bilety austrjackie rs. — kop. —.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 0,4. w południe ciepła 2.4 Barometr: 745 (Deszcz.)

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 1 cali 1.

Ceny Targowe.

(franko skład kupującego), podane przez dom Handlowy Stanisława Ostrowskiego i S-ki. — Warszawa d. 30 stycznia r. b. **Pszenica:** za korzec funt. 242 pstra od 6.30 do 6.60, jasno-pstra od 7.00 do 7.27½, biała od 7.50 do 7.80, wyborowa od 7.90 do 8.00. **Żyto:** wagi 232 polskie od 5.40 do 5.70, ruskie od 5.10 do 5.50. **Groch:** wagi 262 kuchenny od 4.50 do 4.80, na paszę od 4.10 do 4.50. **Jęczmień:** wagi 202 od 3.45 do 4.00. **Owies.** wagi 142 od 2.23 do 2.87½. **Wyka:** wagi 262 od .— do .—. **Rzepak:** wagi 210 od .— do .—. **Rzepik:** wagi 210 od .— do .—. **Koniczyna:** wagi 250 biała od 45.00 do 55.00, czerwona od 40.00 do 52.00.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Faus** (ab. A. Nr 6). Jutro: **Meluzyna.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Starzy Kawalerowie.** Jutro: **Opieka Wojskowa.** — **Robotnicy.**

ZACISZE

Długa Nr 9.

Codziennie wieczorem przedstawienia **wokalno-muzykalne**, pod dyrekcją P. Wiktora Sarner.

Co Sobota od godziny 10½ wieczorem

Wieczór Tańcujący.

17—0 —1508 —

Wieczory Tańcujące!

Za Żelazną bramą w tak zwanych Wiedeńskich salach w domu pod Nr 957/10, będą dawane w dniach: w Sobotę 15 (27) i 22 Stycznia (3 Lutego), w Czwartek 27 (8) w Sobotę, 29 (10) i ostatni w Poniedziałek 31 Stycznia (12 Lutego).

Entre 50 kop. Damy w towarzystwie mężczyzn, mają wejście bezpłatne.

Początek o 7½ wieczorem.

1—4 — 1334 —

TIVOLI.

Zamiast w Sobotę, w Czwartek dnia 1 Lutego

Bal Maskowy,

na którym grać będzie orkiestra K. Platera, o północy salon illuminowany będzie brylantowym ogniem bengalskiem.

Wejście kop. 50 i 5 kop. za przechowanie wierzchniej odzieży.—Początek o godzinie 11 po wieczorze **Wokalno-Muzykalny.—W. REINER.** 1—2 — 1660 —

W Sobotę dnia 3 Lutego danym będzie

Bal Przyjacielski,

w Restauracji zwanej **Pod Nadzieją** na Pradze, na którym orkiestra doborowa grać będzie. Bufet należycie zaopatrzony. Wchód od ulicy Brukowej i Szerokiej Nr 405. Wejście kop. 30 i 5 na ubogich.

1—3 — 1670 — **REIMAN.**

We Czwartek dnia 1 Lutego 1877 r. danym będzie

4-ty Bal Maskowy

przy ulicy Podwal Nr 44-ty

1—3 — 1572 — **M. Cüne.**

Leçons de Français

Littérature, Conversation, à l'heure ou au Mois, par J. M. ayant patente et diplôme de l'Université de Paris. Ecrire aux initioles J. M. Faubourg de Cracovie N. 22, maison Belkowski. —1376—3—3

Dla Nauczycielki Polki,

ewangelickiego wyznania, wakuje posada w Kantorze Informacyjno-Nauczycielskim **Kamilii Mierkowskiej,** ulica Senatorska Nr 16.—Tamże **dwóch Francuzów** posiadających język niemiecki. Nauczyciele i Nauczycielki różnej narodowości i rozmaitego stopnia wykształcenia, poszukują zatrudnienia na stałe i na godziny, oraz Bony Niemki, są do umieszczenia. —1654—1—2

Otworzywszy z dniem 1 Stycznia r. b.

Skład Wódek renomowanych

dystylarni PP. **Ewesta i Schnajdra**, na rogu ulic Marszałkowskiej i Widok. Po wyrestaurowaniu lokalu i urządzeniu gościnnego obok sklepu pokoju, zaprowadziłem także przekąski zimne i gorące, któremi na poczekaniu służyć mogę. Z czem polecam się względom Szanownej Publiczności.

Wincenty Grubert.

1—3 — 1628 —



Za cenę przystępną, jest do sprzedania zaraz lub wydzierżawienia **Bawarja** wraz z **Domem**, murowanym, oficyną, ogrodem fruktowym i lodownią, oraz wszelkiemi utensyljami; przy cmentarzu Ewangelickim, Nr domu 8, ulica Młynarska. Wiadomość na miejscu lub u Właściciela domu, Nr 36, Marszałkowska. —1611—1—3

Żądaną jest suma

Rs. 1000 lub 2000

w Listach Zastawnych na hypotekę dużego majątku w okolicy Warszawy w pierwszej połowie szacunku. Wiadomość u Rejenta Łukomskiego, w domu Mrozowskiego na Podwalu. 1—3 — 1613 —

Z powodu zmiany okoliczności, jest do sprzedania zaraz

Warsztat Ślusarski

z lokalem lub bez. Wiadomość na miejscu pod Nrem 8 policyjnym, ulica Nowy-Świat, zaś co do ostatecznej ceny i pokończenia interesu, porozumieć się trzeba z Hoftmanem pod Nrem 24 policyjnym ulica Marszałkowska w składzie nafty. —1257—3—3

Do sprzedania

Koronki Cambrais falbany i rotunda, Brukselskie 3 falbany i Szalik, Brabanckie deneczko do czepka, oraz Książka do Nabożeństwa, oprawna w kość słoniową. Wiadomość ulica Marszałkowska Nr 38, w parterze na lewo. 1—3 — 1671 —

Wina Szampańskie.

Dom handlowy win szampańskich Minet jr. w Reims (Marne), który za swoje przednie wina szampańskie musujące, otrzymał pierwsze nagrody na wystawach: w Tryeście 1871 r., w Neapolu 1871, Lyonie 1872, Wiedniu 1873, w Filadelfji 1876, zarazem patentowany właściciel nowego sposobu korkowania butelek, szuka odpowiedniego Agenta dla Warszawy, zaopatrzonego w polecające świadectwa. —1632—1—4

Życzący stołować się prywatnie,

może mieć obiady zdrowe i smacznie przyrządzone po cenie przystępnej. Ulica Widok Nr 1, mieszkania 16 w oficynie na parterze, wprost studni, drzwi oszklone. 3—3 — 1466 —

Od dwóch dni przyjeżdżają do mnie rozmaici obywatele i przedsiębiorcy, pytając się co ja sobie od nich życzę, gdyż był u nich jakiś człowiek niby to odemnie, mówiąc, że mam robotę dla nich i to dużą, a przez to wyłudzając cokolwiek. Obywatele Ci przyjeżdżają do mnie tracą czas i oprócz tego stratni są na dorożkę. Uważam więc za obowiązek ostrzedz wszystkich, że skoro do kogo mam interes, to albo sam osobiście będę lub też napiszę list, inaczej wiary aby nikt nie dawał. Pozostaję z uszanowaniem !

C. SKORYNA.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że w jatce mojej przy ulicy Wspólnej Nr 2-gi

Sprzedaje Mięso Zadnie

najlepsze po kop. 10 za funt, zaś przedniego mięsa, po cenach niższych.

M. D. Wszędobylski.

1—3 — 1657 —

Agentura Towarzystwa Ruskiego, stosunków międzynarodowych w Warszawie,

zawiadamia: że rozwinąwszy swoją działalność, przyjmuje: 1) **Realizacją weksli i prowadzenie spraw,** tak w Cesarstwie jak i za granicą, za pośrednictwem Agentów Towarzystwa i Przysięgłych Pełnomocników, co niezmiernie dogodne dla każdego tutejszego kupca. 2) **Pomieszcza na wystawie,** istniejącej przy Towarzystwie w St.-Petersburgu, wszystkie możliwe wyroby różnych fabryk. Stara się, za pośrednictwem pp. Agentów, zbywać towary każdego fabrykanta i za pomieszczenie jak również za sprzedaż pobiera mały procent. 3) **Załatwia interesa,** tak ogólne jak i prawne, tak w Cesarstwie jak i zagranicą. 4) **Ułatwia kupno** domów, majątków, folwarków, fabryk i t. d. 5) **Przyjmuje z odstępstwem rabatu:** prenumeratę na gazety i pisma, wychodzące w Cesarstwie i zagranicą, oraz dozwolone ogłoszenia i reklamy.—Agentura uprasza wszystkich fabrykantów m. Warszawy i okolic, o osobiste zgłaszanie się do **Kantoru przy ulicy Nalewki, w domu W-go Machotkina Nr 9,** w celu zawierania umów na dogodnych warunkach.—**Żądani są na Królestwo Polskie sub-Agenci z odpowiednią kwalifikacją.** —1035—4—6

Uwiadomienie dla Pań,

Chcących założyć Pracownią Ubiorów Damskich.

Z powodu interesów familijnych, jest do odstąpienia w korzystnem miejscu i z dobrą klijentelą, na dogodnych warunkach, powyżej wspomniona pracownia. Wiadomość w Zakładzie Stolarskim, ulica Bednarska Nr 12. —1601—1—6

DYMY

ponsowej i różowej, w najlepszym gatunku, na wspy,

DRYLISZKI

białe i kolorowe, najlepsze na kalesony, sprzedaje się w fabryce waty i towarów łokciowych; ulica Piwna Nr 112/11, w podwórzu na dole. **R. Koecher.**

—1079—4—9

W domu przy ulicy Piwnej pod Nrem 17 nowym, na 4 piętrze od frontu, przyjmuje się

Bielizna i Krawieczczyzna

za cenę bardzo przystępną, wszelkie obrąbianie i pikowanie na maszynie.—Tamże jest Osoba, któraby mogła chodzić do domu prywatnego do roboty, obznajmiona w krawieczyznie i bieliźnie. —20889—9—0

Z powodu słabości zdrowia właścicielki, jest do odstąpienia każdego czasu, na jednej z pierwszorzędnych ulic

MAGAZYN MÓD

od lat kilkunastu istniejący, z firmą wyrobioną, eleganckiem urządzeniem, wraz z mieszkaniem i kontraktem trzyletnim, na dogodnych warunkach. Reflektanci raczą zostawić adresa w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. F. W. —994—3—3

APTEKA

do sprzedania wraz z domem, w mieście Szczebrzeszynie, guberni Lubelskiej i filija tejże w osadzie **Zwierzyniec.** Bliższa wiadomość na miejscu u Prowizora W-go Kwiatkowskiego i w Warszawie u Feliksa Nagel, Urzędnika Warszawskiej Izby Kontrolnej, przy ulicy Nowy-Świat Nr 14. —1513—2—8

Suknia balowa

jedwabna, różowa, do sprzedania za rs. 25. Nowy-Świat Nr 18, mieszkania 25. —1492—2—3

2 Warsztaty Stolarskie do sprzedania.

Widzieć je można każdego czasu przy ulicy Ogrodowej Nr 863/39, u Właściciela domu. —1302—3—3

Wyprzedaż Magazynu Mebli

przy ulicy Marszałkowskiej, w domu W-go Kralla i Sejdlera, gdzie fabryka fortepianów, Nr 67 nowy. —687—6—6

Z powodu zmiany mieszkania, jest do sprzedania

Garnitur Mebli

składający się z kanapy, 2 foteli, 6 krzeseł i stołu, Szeslong, Szafa, Stolik do kart. Ulica Bracka Nr 13, u Tapicera. —725—5—6

Jest do sprzedania:

Kilka Sukien wełnianych i jasna grenadinowa, Kostjum czarny jedwabny, Paltocik nowy czarny na wacie, Mufka i Kołnierz kasztankowy, Szal czarny nowy i t. p. rzeczy, oraz Maszynka inhalacyjna. Widzieć można codziennie od godz. 1—5 po południu. Nowe-Miasto Nr 21, wprost kościoła S-go Kazimierza, lewa oficyna, 1-sze piętro. —1658—1—3

BLINY,

Wtorki i Piątki, aż do końca karnawału dawane będą w Składzie Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu Teatralnym. 3—12 — 1173 —

PIANINO

do sprzedania palisandrowe, ozdobne, o 7-miu oktawach, jednej z celniejszych fabryk zagranicznych, z tonem silnym i dźwięcznym, obejrzeć można przy ulicy Granicznej Nr 10, w oficynie na 2-m piętrze, mieszkania Nr 6, od 10 z rana do 4 po południu. —1488—2—3

Katarynka duża

jest do sprzedania przy ulicy Śliskiej od Wielkiej, po prawej stronie dom 5, Nr 10 domu i mieszkania 10, na dole. —686—5—6

OSTRYGI



Ostendzkie i Holsztyńskie

codzień świeże poleca Skład

Ant. Stępkowskiego.

6—0 — 1274 —

ZAKŁAD WYNAJMU

POWOZÓW

KARET i OMNIBUSÓW spacerowych.

Plac Warecki Nr 18 (gdzie Konna Poczta) **poleca się względom Szanownej Publiczności.** —183—13—24

U Akuszerki E. BOGUCKIEJ

jest Pokoik wygodny dla osób spodziewających się słabości, za bardzo przystępną cenę. ulica Chłodna Nr 19. —711—6—10

Z powodu wyjazdu, jest do wynajęcia od 1-go Kwietnia przy ulicy Włodzimierskiej pod Nrem 11, pomiędzy Bankiem Handlowym a Cyrkiem

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, przedpokoju, pawilca, kuchni i spiżarki; wodociąg, zlewy i gaz zaprowadzony. Wiadomość na miejscu. —1653—1—6

POKÓJ

obszerny, jest do wynajęcia, na 2-m piętrze pod Nrem 38 na Starem-Mieście, za rs. 10 miesięcznie. Wiadomość w miejscu. —1339—3—3

MAISON SEUGNOT

DOM SEUGNOT

CUKIERNIA, RUE DU BAC, 28, A PARIS

DAWNY DOM DELAFOLIE

ANCIENNE MAISON DELAFOLIE

DOSTAWCA DAWNYCH DWORÓW FRANCUZKICH NA OBRZĄD CHRZCIN

Expedycya na prowincyę i zagranicę.

Specjalność cukierków dla chrzcin.

CUKIERKI, CZEKOLADA

Kasztany i Cukry smażone w cukrze.

Nowości i podarki na Nowy Rok.

BONBONJERKI i SZKATUŁKI OZDOBNE

Ciasteczka na wieczory i dessery.

PRAWO CYWILNE

obowiązujące w guberniach Królestwa Polskiego
z uzupełnieniami po koniec r. 1876

wydanie

Karola Hubego.

Dzieła powyższego wyszła w tych dniach

Część I-sza (24 arkuszy) obejmująca: Ustawy przechodnie do kodeksu Napoleona.—Kodeks cywilny Królestwa Polskiego z roku 1825.—Prawo o małżeństwie z r. 1836.

Część II-ga: obejmująca księgi II i III-cią kodeksu Napoleona wyjdzie w końcu Lutego r. b.

Cena prenumeraeyjna całego Zbioru w 3-ch wielkich in 8-vo częściach wynosi **rs. 7 kop. 50.**

Prenumerata przyjmuje się we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji Przystępujący do prenumeraty w Warszawie opłacają przy odbiorze I-szej części rs. 5, przy odbiorze zaś II-giej części pozostałe rs. 2 kop. 50.

Z przesyłką pocztą w granicach Królestwa Polskiego prenumeratora wynosi na I-szą częśé rs. 6, na II-gą część rs. 3. Część III-cia bezpłatnie odesłaną będzie.

Skład główny w księgarniach **Gebethnera i Wolffa**, oraz **G. Sennewalda**.

Skład Główny tegoż dzieła w języku ruskim w księgarni **W. Istomina**, przy Krakowskiem-Przedmieściu Nr 7. 1—3 — 1346 —

Warszawska Izba Skarbowa,

podaje do powszechnej wiadomości, że w biórze jej w dniu 7 (19) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się głośna in plus licytacja na wydzierżawienie po-kapucyńskiego ogrodu w Warszawie, przy ulicy Miodowej, na czas od dnia dopełnionej licytacji po 1 Stycznia 1878 r. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 72. Szczegółowe warunki można przejrzeć każdodziennie w godzinach biurowych w Izbie Skarbowej. o stanie zaś ogrodu przekonać się na miejscu. 1—3 — 1656 —



Jeden z tutejszych składów
MASZYN DO POŃCZOCH

rozsyła plakaty, w których nic nowego się nie mieści, jak tylko obczytane wychwalanie swych maszyn, ganiąc te, które mieć nie może, a z braku elementarnych wiadomości o tychże, wprowadza publiczność w błąd. Rzeczony skład posiłkuje się przytem reklamą, która byłaby dobrą przed **20 laty**, ale nie dziś, gdzie **Biekfordskie** maszyny są najodpowiedniejszemi, tak do domowego, jako też i do fabrycznego użytku. Fabryka też już nie 3 cylindry wyrabia, jak ów skład ogłasza, ale 7 w różnych rozmiarach. Niedawno przesłaną została wszystkim osobom, które nabyły u mnie maszyny pończosznicze, instrukcja o nowym sposobie wyrabiania **pończoch** i **kamaszy**. Wkrótce przesłany zostanie opis nowego modelu na czapeczki męzkie, bardzo wygodne, szczególniej do podróży. Do obznajmienia się z maszyną potrzeba 3 do 6 dni czasu.

Główny skład maszyn Biekfordskich, Miodowa Nr 10 **Juljan Berg,**
Generalny Agent na Królestwo Polskie maszyn Biekfordskich w Brattleboro.
2—6 — 1298 —

MASZYNY DO POŃCZOCH,
Kamaszy, Kaftanów i t. p.

Jedynie najnowsze Szwajcarskie, znajdują się na składzie **tylko przy ulicy Hr. Berga róg Mazowieckiej Nr 11.**—Maszyny te doświadczone u nas z praktyczności i korzystnego zarobkowania; są osoby co po 8 maszyn takich nabyły. Cena ich od 160 do 180 rs.—**Skład daje materjał i płaci od sztuki, część maszyny można odrobić**, przy odpowiedniej gwarancji.

Maszyny zaś Bikfordzkie okrągłe oryg. Amerykańskie po rs. 36, lecz zdatne są tylko do niektórych wyrobów jarmarcznych, z **3-ma cylindrami po rs. 70.**

Nauka do maszyn bezpłatna, objaśnienia najnowsze, książeczki i dwuletnia gwarancja.

Wiadomość o 7 cylindrach, jest takąż samą nowością i praktycznością jak same maszynki. Za cenę 7 cylindrów można mieć kilka maszyn innych, a z każdej z nich wszystkie roboty takie, których na 12 Bikfordzkich się nie zrobi. Maszynki te zalecamy na **Skarpetki jarmarczne,** ze względu, że porządna skarpetka prócz odpowiedniej formy, musi mieć szlaczek robiony lewo, prawo lub patent, toż samo kamasz lub kaftan, aby po dwukrotnem użyciu nie był workiem, musi być zrobiony ściegiem patentowym—innego towaru żaden sklep nie przyjmie, jak tylko na stragan.—Kto dostarczy taką zaś robotę z Bikfordzkiej maszynki, przyrzec ma można w nagrodę konia zrzędem. Do tej bowiem roboty potrzeba aby igły wychodziły na krzyż, co w maszynce okrągłej Bikfordzkiej jest nie możliwe.—Jeśli zatem maszynka dostarcza różne wyroby, jak **szlafmyce vel kapelusze,** lecz wyroby te nie posiadają koniecznych warunków dobrego towaru, lub gdy na niektóre zużyje się więcej czasu jak wyrób opłacić jest wstanie—maszynki takie można nazwać **do użytku domowego, lecz tylko na zabicie czasu, na zarobek zaś,** sumienność nie pozwala nam inaczej ich zalecać jak **na wyrób jarmarcznych skarpetek.**

Przed 6 do 8 miesiącami, powyżej ogłaszający się agent tych maszynek, zgłaszał się do nas, że ma 2 maszynki Bikfordzkie i instrukcją, lecz ani instrukcji, ani maszynek nic nie rozumi, aby nabyć od niego agenturę, na co otrzymał odmowną odpowiedź. Nie dziwią nas zatem niedorzeczności jakie ogłasza, lecz podziwiamy śmiałkostwo, że nie użyjemy przyzwoitością powodowani właściwego wyrazu—na takie wprowadzenie w błąd ogółu i narażenie ludzi na zatratę pieniędzy.

Prowadząc sami od lat 5 prócz Składu maszyn Szwajcarskich i Fabrykę pod firmą Warszawska Fabryka Pończoch, która egzystuje lat 4, przy kilku systemach maszyn pracuje 12 dziewcząt Warszawskich—bez żadnego obcego przybysza, cały personel miejscowy urobiliśmy—nawet do paryzkich żelaznych warsztatów zastosowaliśmy pracę kobiet, gdy do innych fabryk, których jest zaledwie kilka w kraju, do takichże samych systemów maszyn sprowadzają bezustannie robotników zagranicznych, gdy i wyrób nasz doznał powszechnego już dziś u nas uznania—musieliśmy przeto te rzeczy zbadać trochę gruntowniej jak szanowny angent, który nam swoją nieznajomość rzeczy osobiście zameldował. —1612—1—6

Magistrat Miasta Warszawy.

Dnia 3 (15) Lutego r. b. o godzinie 11 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja głośna in plus na wydzierżawienie po szczególe czterech miejsc na placach miasta Warszawy, dla wystawienia namiotów płóciennych do sprzedaży wody sodowej przez czas lata i jesieni 1877 r. od cen:

1. Na placu obok b. Komissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych przy studni wodociągowej od rs. 63.
2. Na miejsce przy ulicy Bielańskiej obok studni wodociągowej od rs. 30 kop. 50.
3. Na miejsce przy ulicy Skórzanej za Żelazną Bramą, od rs. 21 kop. 20.
4. Na miejsce przy alei Ujazdowskiej, przeciwko domu Nr 14, od rs. 18 kop. 85.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, zgłoszą się w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, wraz z kwitem Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone w tejże kassie vadium w kwocie rs. 10 i na koszta ogłoszenia rs. 5, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą,

Bliższe waranki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennio wyjąwszy dni świątecznych.
2—3 — 1060 —

MASZYNY SKOMBINOWANE
do fabrykacji kół,

z których każda zawiera sześć rozmaitych przyrządów do toczenia piast, sprych i t. p. do wywiercania dziur prostych i poprzecznych (sprychowych) u piast, do wiercenia dzwonów, oraz do frazowania sprych i czopów, niezbędne dla **fabryk powozów i stelmachów**, poleca:

Skład Maszyn i Wyrobów Technicznych
H. SOMYA,
w Warszawie ulica Marszałkowska Nr 41

NB. Maszyna okazowa może być każdej chwili obejrzaną. 1—6 — 1578 —

SKŁAD DRZEWA OPAŁOWEGO
JANA POLKOWSKIEGO,

przy ulicy Wroniej, Nr 1147, obok targu Witkowskiego.

Sprzedaje sążeń kubiczny drzewa z odstawą i ułożeniem: Sosnowego rs. 12, Brzozowego rs. 14, Drzewo rąbane o rs. 1 drożej, bez odstawy o rs. 1 taniej. Obstalunki przyjmują handle Win W-go Lemańskiego, Graniczna Nr 11, Wiśniewskiego, Zapiecek Nr 1. Składy Cygar: Baumgartena, Elektoralna Nr 8 i Kobylińskiego w bramie Hotelu Saskiego, oraz Sekretarz Resursy Kupieckiej, pobierają o 25 kop. wyżej.

Drzewo wyborowe, miara rzetelna, odstawa natychmiastowa. Koszta posłańca lub poczty kantor składu zwraca. 1—12 — 1636 —

RYMARSKA Numer 4.

Nasze Patentowane FILTRY do cedzenia wody, zalecane przez lekarzy i stowarzyszenia hygieniczne wszystkich krajów, jako środek zapobiegający szerzeniu się tyfusu, cholery i innych epidemicznych chorób, powstających wskutek używania nieczystej wody, są do nabycia w składzie

W. KUKSZ.

RYMARSKA Numer 4.

któremu powierzyliśmy naszą generalną agenturę.

Fabryka Węgla Plastycznego
Berlin, S. O. ENGELUFER 15.
3—3 — 1410 —

RYMARSKA Numer 4.

KANTOR
B. Korpaczewskiego,

przeniesiony do własnego domu przy rogu **Krakowskiego Przedmieścia**, Trębacka Nr 4. Dom ten po wyprowadzeniu się dotychczasowych lokatorów z dniem 1 Kwietnia r. b. ulegnie gruntownej restauracji. Lokale i Sklepy udogodnione będą do najęcia od 1-go Lipca r. b. 10—10 — 948 —

Można korzystać z przyjazdu na krótki czas Malarza artysty, który artystycznie uczy malować

na szkle Heliominiatur

i nieumiejących zupełnie rysować, obowiązuje się od 6 do 10 lekcji zupełnie nauczyć. Hotel Saski Nr 16, 3-cie piętro. —1199—4—4

Są do sprzedania

Szafy Sklepowe,

mało używane, na kolor jesionowy malowane. Wiadomość u stróża Andrzeja, ulica Marszałkowska Nr 63. —1603—1—3

Potrzebną jest zaraz

PANNA

kompletnie uzdatniona w szyciu bielizny, w Cesarstwo, za dobrem wynagrodzeniem w dom i prywatny. Wiadomość, Nowo-Senatorska róg Trębackiej Nr 14, mieszkania 9. —1608—1—3

Potrzebny jest

U C Z E Ń

dobrej konduity, w wieku lat 14 do 16. Wiadomość w Handlu Win A. Glaeser. Długa Nr 17. —1615—1—3

Maszyna do szycia

mogąca służyć dla mężczyzn i kobiet, z powodu wyjazdu do sprzedania, przy ulicy Wolskiej Nr 11, u Szewca. —1631—1—1

Jest do sprzedania



Fortepian

za przystępną cenę. Ulica Tamka Nr 7 nowy, o godzinie 3 do 5. —1606—1

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego“ Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 19 (31) Января 1877 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. Wydawca Gustaw Gebethner.